Rok 23. Kraków, dnia 4 Września 1891 r. Nr. 17.

DJABEŁ



Pojedynczy Nr. 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2. —
w Ameryce rocznie dol. 2.5 0

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Czego wy chcecie?

(DO TWÓRCÓW tak zwanej „SIŁY“.)

Czego wy chcecie?... I jakie to słońce
Nad waszą drogą w kraj przyszłości świeci?
Jakie to słowo trucizną ciekące
Z ust waszych między chaty nasze leci?
Dla marnych celów wy łącząc się z wrogiem,
Jad socjalizmu szczepicie nam w blizny, —
Nie chcecie uznać przed światem i Bogiem,
Żeście synami są polskiej Ojczyzny!

I wy dziś walkę chcecie toczyć wściekłą —
Podobni jakimś najnowszym Hamanom!?
Na pomoc byście przyzwali i piekło,
Byle cios zadać szlachcie i mieszczanom!
Jakież to przeszłość zadała wam rany?
Wszak gdyś-**my** byli, **was jeszcze** nie było,
Tylko lud prosty, szlachta i mieszczany
Złączeni razem... To zwało się **siłą**.

O wy niebaczni! — Wyście jak te kwiaty
Na obcym gruncie dla siebie szczepione —
Soków żywotnych braknie im... i z laty
Schną, smutno chyląc ku ziemi koronę.
Korzeni w ziemi rozszerzać nie mogą,
Żaden z nich drogi w głąb sobie nie wierci—
I ginie z głodu!... Inną idźcie drogą,
Bo ta was wiedzie do zgonu, do śmierci!

Bo nie w tem **siła**, by niszczyć, co jeszcze
Polskiego ducha zatrzymać zdołało,
Nie w tem, by wrogie w waszych rękach
Szarpały Matki już stargane ciało! [kleszcze
Cóż to za **siła**, gdy **osłabić** chcecie
Naród, z którego wychodzicie sami?
Naród szlachetny, znany z tego w świecie,
Że nie padł jeszcze, choć go złuda mami.

Wy się nie łudźcie! — Bez ojców sztandaru
Pędzicie w wrogów zastawione sidła:
W kosmopolityzm! — jak ćmy do pożaru,
Własnej godności opalając skrzydła.
Czyliż na własnem nie czujecie ciele
Ran, które Matki ciało dzisiaj krwawią?
Czyż wy sądzicie, że obcy minstrele
Socjalnym hymnem i was także zbawią?

Wrzeszcząc ząb za ząb i oko za oko —
Wy chcecie w Polsce przodować?... I komu?
Chyba tym tylko, co patrząc wysoko —
O swoim własnym nie pomną już domu.
Owce dotknięte już trądem zarazy
Wypędzić raczej należy z gromady!
Niech naszych dawnych ołtarzy bez zmazy
Nie każą z wrogów ramienia te gady!

Oni do **swoich** celów was wołają
W imię nauki i lepszego bytu!
Lecz wy czujecie sami, że z tą zgrają
Nie dojść wam **nigdy** do szczęścia zenitu.
Ludowi złudne przedstawiając cele,
Jesteście **sami** obałamuceni —
I głowy — widzę — wznosicie dziś śmiele,
Tak jako tacy, co ich zwą: „szaleni.“

Wy nam nie mówcie, że tylko wy jedni, —
Wy „których świata obręb dziś nie zliczy“
Wy, „którzy z łzami jecie chleb powszedni“
Kraj zbawić chcecie!... Polska: kraj rolniczy.
I tylko w ludzie, w prostym ze wsi chłopie —
Tam Polski siła spoczywa uśpiona,
Ludu tradycji niechaj nikt nie kopie,
Bo w nich przyszłości naszej jest obrona.

Miast na socjalizm tracić wasze siły —
Wy swe zdolności zwróćcie w korzyść ludu
Dajcie mu pokarm ojczysty, nie zgniły —
A wtedy lud ten dokaże nam cudu!
Nie podawajcie mu czary z trucizną!
Niech w czynach waszych nie świeci myśl pło-
Wy go na nowo połączcie z Ojczyzną, [cha,
Niech ją szanuje, wielbi, niech ją kocha!

Z notatek starego szlachcica przepisał **A. J.**

STRASZNE SCENY.

Akt piąty.

W pewnym uniwersytecie profesor hr. Dajmon w te słowa się odezwał do uczniów swoich: „Słuchajcie młodzi potomkowie anarchistów! Wy ojców i dziadów waszych, którzy poginęli w obronie Ojczyzny, macie za bohaterów; a to byli anarchiści, demokraci. Niech was Bóg strzeże od patrjotyzmu, bo patrjotyzm to anarchja. Oto jest księga — owoc moich „doświadczeń i rozmyślań“.

Przeczytawszy tę księgę, przyjaciel hrabiego profesora zachwycił się temi „**nowemi prawdami**,“ odkrytemi przez mistrza zmarłego profesora Fagasowskiego, pochodzącego z rodziny francuskiej z nazwiskiem **Valet** (co znaczy fagas) założyciela sławnego później stowarzyszenia uczonych, które sobie wzięło za zadanie przerabiania Polaków to w niemców to w moskali według sprzyjających okoliczności z nazwą: błazny.

I położył tę księgę w Opinogórze na grobie Zygmunta Krasińskiego wołając: „Patrz duchu wieszcza! **Oto katechizm rozsądnego patrjotyzmu, lekarstwo przeciw krewkości patrjotycznej.** Jest to dzieło, które powinniśmy rozszerzyć po wszystkich chatach włościańskich. I ja kiedyś byłem poetą polskim ale teraz jestem prusakiem mówiącym po polsku, mężem stanu i wielkim politykiem. Pochodzę z Wielkopolski, byłem niegdyś podobnym do tureckiego świętego — bo głupia poezja nie dawała mi chleba: lecz stryjaszek mój graf von Bertholsztein zapisał mi swój majątek i ożenił z córką bogatego ban-

kiera Xonblocha — pochodzącego z starożytnego rodu. Nazwisko moje pochodziło od **kościoła** i **kości**. Wyrzekłem się tego demokratycznego miana i dobroczynny rząd pruski dał mi nazwę i tytuł: **Graf von Knochenkirch.**"

Wtedy zachrzęsły kości Zygmunta Krasińskiego i pękło wieko trumny: a z grobu jak grom wypadł głos:

Jeden tylko — jeden wstyd:
Z polskim hrabią pruski żyd.

„Ależ panie Zygmuncie — zawołał znowu graf von Knochenkirch — czyliż jeszcze nie wyleczyłeś się ze swych patrjotycznych mrzonek? Mój przyjaciel hr. Dajmon toż genjusz przecie, który nawet wydał twoje dzieła i napisał twoją biografję. A mój projekt rozszerzenia pomiędzy ludem głównie pruskim jak ja a mówiącym również jak ja po polsku — **doświadczeń i rozmyślań** jego — jako pomiędzy ludem, który rozumie dobrze, co czyta — poparty został przez p. Chłapowskiego, któremu za to łaskawy rząd pruski dozwolił nazywać się odtąd **Graf von Lumpenhändler.** Nawet bogobojny i świętobliwy **„Kurjer poznański"** podziela nasze zdanie. Wszakże ty panie Zygmuncie, byłeś także dobrym katolikiem?

Z grobu huknął Krasiński:

O wy niscy o wy ciemni!
I okrutni i nikczemni!
Wy przewiędłe w nicość dusze,
Bez ducha Faryzeusze!
Wy kuszący piorun Boży,
Aż was w prochu tu położy!
Wy szpiegowie i wy katy,
Z wypranemi od krwi szaty,
Wy półśrodków sztucznych pany,
Co kładziecie żar na rany.
Nie znam na was hańby słowa!

Nastała wielka cisza — a w tej ciszy przelatujący orzeł wypuścił kał na księgę rozłożoną na grobie wieszcza, która ten grób sprofanowała.

Mieszkaniec Opinogóry
świadek tego dramatu.

Z obecnej pory.

„Biada wam! biada! polskie buntowszczyki!"
— Wznoszą się zewsząd kozaków okrzyki—
„Cara rozgniewać — a car taki chrobry,
„Car taki miły, car taki dobry,
„Car religijny, car zmierza ku sławie,
„Chce wszystkich wcielić w swoje prawosła-[wie."
Już lecą na świat kapłani-kozacy;
— „To wola cara chrzest macie Polacy"?
Palą się polskie włości i chatki...
Tam odrywają dzieci od matki,
Męża od żony. — Pędzą w Sybiry
Dzielną młódź naszą — moskiewskie zbiry.
O carze, carze! żadna katusza
Nie jest tak silna, by Lacha dusza
Z obawy przed nią wiarę rzuciła,
Bo wiara nasza, to nasza **siła**!

S. J.

Notatki z podróży Djablika.

Kraków.

Wstąpiłem do ogrodu botanicznego i nie mogłem się jakoś połapać. Widzę na drzewach przybite karty z takiemi napisami: „Populus tremula — Espe oder Zitterpappel"; „Populus nigra — Schwarpappel oder Saarbuche;" „Raphanus sativus — **Gartenrettich.**"

Nie mogąc nic zrozumieć zwracam się z uprzejmą prośbą do pana profesora Rostafińskiego, aby mnie objaśnić raczył, czy w Lizbonie też po niemiecku nazywają kwiaty, gdyż inaczej zmuszony
Byłbym otworzyć prędko mych rymów sa-[kiewkę
I tobie profesorze poskrobać **rzodkiewkę...**

Dębica.

Mają tu ciekawego burmistrza, z którym miałem również ciekawą rozmowę. Przysięgał mi się biedaczysko na wszystkie świętości, że w kahale nie składał żadnej przysięgi. Pomimo to radziłem mu:

Rozmyśl się burmistrzu,
Rzućże w kąt buławę —
W inne lepsze ręce
Oddaj miasta sprawę;
I chwyć się pilnika,
Piłuj co się zmieści,
A wtedy umilkną
O kahale wieści.

Lwów

„Galickaja Ruś" róni łzy krokodyle nad grobem Naumowycza. Wierni synowie „matuszki Rassiei," mają mu postawić pomnik, na którym byłby zupełnie odpowiednim następujący napis:

Tu leży Naumowycz pop,
Był dawniej pono dzielny chłop,
Lecz że polubił moskali,
Więc mu dziś czort boki pali.
Przechodniu zmykaj zdala,
Bo cię przerobi na moskala —
Pod hańby zaciągnie knut,
Jak car kacapski lud.

Zubrza pod Lwowem.

Magistrat stołecznego miasta Lwowa uprawia wytrwale **„Eichencultur"** w Zubrzy.

Prześwietny magistracie,
Czyż polskich nazw nie znacie?
Czyliż wam z gęby
Wypadną zęby,
Jeśli miast „Kleie"
Powiecie „otręby",
A zamiast **„Eichen"**
Ot po prostu „dęby"?!?

Praga.

Czesi „na zdar" moskalom dorobili do znanej w całej Słowiańszczyznie pieśni; „Hej, Slovane" następującą zwrotkę:

„Kdyby bylo tolik Nemcu,
Jako czertu w pekle,
Rus jest z nami, kto proti nam
Toho Francuz smete".

Wobec tego proponuję, aby dorobić jeszcze jednę zwrotkę a mianowicie:

Moskal w Czechach, jak Bóg w niebie,
Dzisiaj już rej wodzi, —
I niedługo pewnie Czechom
Knutem zapał schłodzi.

W Zakopanem.

Hela: Spodobał ci się ten brunet, co?
Eliza: Nie!
Hela: Dlaczego?
Eliza: Bo się nie chce ze mną ożenić.

Dwaj „patrjoci".

Pan Kościelski i Chłapowski
Podają publice wnioski,
Aby dzieło to kupiła
I po świecie rozrzuciła.
Sławne z tytułu i treści,
Które się w niem w środku mieści.
Tytuł każdy dziś wymienia
„Wymyślania, majaczenia".

Nie wiem, czy proszeni o to
Chcieli rozrzucać to błoto
Na kraj nasz dość zababrany,
Czy też tacy są gałgany
Nie zdolni się nawet wstydzić,
Gdy Ojczyznę chcą zohydzić?
Bo, że Tarnowski coś powie,
To wierzajcie mi panowie,
Że każdy ramieniem wzruszy
I pomyśli sobie w duszy:
„Ot, należy do tej kliki,
„Co od błazna się wywodzi,
„I chce przez swoje krytyki
„Zakryć, co na świat wychodzi,
„Że oni kraj przehulali —
I że oni go sprzedali..."

Lecz wy, po co zaczynacie
Nękać dzisiaj swą Ojczyznę?
Po co po śmierci jej macie
Zadawać znów nową bliznę?
Siedźcie lepiej tam gdzieś cicho,
Aby o was nikt nie wiedział
I aby nikt nie powiedział:
„W waszych głowach bardzo licho".

S. J.

Dwa listy.

(Autentyczne).

Szanowna panna Szalcia Grzesiokówno.
dnia 18 czerwiec.

Szerczem ukochana Szalusiu!

Najpierw zacynom list do Ciebie tak jak zacynają ludzie wsyscy uceni do których i jo moja szerczem ukochana szalusiu się licę, powodzenie moje dosycz dobre ino się mi okropnie psyksy ciengle mi się zdaje ze twoja wązysta posztać stoi mi ciengle przed ocami mojemi ciengle mi się zdaje ze my się widujemy ciengle, ach moja złocisto jedwabnisto drogo szalciu zebyś ty wiedziała jaka moja weszołość teraz smutno i twoja luba postać stoi mi i psesuwo się ponad ocami mojemi kieby jakie chmur-

ki lub obłocki rózowe, a wis ty szalciu droga dlacego rózowe o! o! o! szalciu boś mi się ty najwięcej spodobała w ty cytrynowy spodnicy z zielonemi ząbeckami. Nie godoj nic w domu, ze jo pisę do ciebie i ze jo na drugi tydziń jadę do maniebrów nazad drogo szalciu psyjadę po 2 tydniach i jak mie nic nie zaścignie cyli nie zaleci bo tzeba ci Szalciu wiedzieć ze jo mom interesów chug to widzis zajze do domu zeby sie szprezentować ale boje się tylko cy ty mie szalusiu poznos bo jaki będzie ze mnie człek ucywilizowany to zrozumis tylko ty jako zmiana bęndzie na moi juz posztaci wąszach posztawie twazy i butach które skrypciów pseminiułem juz na buty a teroz juz na kamaski w ogóle jaki bendzie syk od nóg go głów.

Donose ci, ze prowda jesce jade do Lwowa do dziandziarów na 6 albo na 8 tydni i nazod powrócę nazod jus powiadom ci z mimiec i juz bede mówiuł po mimiecku i po lwowsku a pewnieś ty moja szalusiu nie słysała jakie to języki trudne jo roz słysoł jak nas wójt w karcmie gdy się opili to zacęli cećjakoś mówić dziwnie, coś swargotać kieby po łacinie śpiwać a wtedy wsyscy mówili ze nas pan Józef dziś po lwowsku godo, pomyśl tylko szalciu i jo jus tam się tak mówić nauczuł. Wienczy ci nimom co ciekawego donieść tylko Cię pozdrawiam najuniżeńszy Twój szługa parobcok a teroz gimajny i nazecony tylko do ślubu Kuba Smierdziulecki.

Kochany mój jedyny Jakóbie!

Nieuwiezys jak zapłunyłam jak stanyłam jak wryto gdy od ciebie list otzymałam, chodź eś mi nie dał zebym list ten słodki gdzie pokozywała to ja przeciesz ni mogłam tego wytzymać ale zaroszicek obleciałam z nim po wszyćkich chałupach i izbach by odcytać te szłodkie twoje szłowa, ja ci Jakóbie mój drogi tyle nie pise co ty a to dla tego boś ty jak widze z twojego listu bardzo ucony. tych krysek co to z góry na dół lecą nikaj pierwy nie dawołeś a nas wójt to jak ci kiedyś list jego porwałam i cytałam go to aż się za głowę chwyciłam co tam ocy moje w tym liście widziały tyle tych tam jakiś znaków które się wis jakosicek dziwacnie nazywają piszarskie czy adwokackie. pozostaje ta szama niezmieniono nic nic co sie nazywo nic ni w ocach ni na twazy ni w obóciu jak ty mi pises ześ się tak odmieniuł, pamiętajze Jakóbie nie piszać już nigdy nic takiego coby choćby chonorowi mojej twozy ublizało, ach drogi mój Jakóbie jesceć w gorącości mojej zapomniałam Ci napiszać żebyś adresuwoł na Serczem ukochano Szalcie Kierdaj nie na Grzesiokówne, Grzesiok nazywo sie moja matusia i to z pirsego chłopa psecie wis ze mu było Maciek Grzesiok. drugiemu zaś chłopu Jantek Kierdaj pis Kierdaj do mnie bo jo się tak nazywom.

Posyłam ci jadres zebyś go casem przez gorącość w pisaniu nie zabocuł to jest tak imie i nazwisko juz wis, wieś tyz wis pocta tys bo koło budki a dom to piąty od gościńca drzwi drugie z prawy ręki jak pójdzies od strony stajni a jak od frontu to drugie za kumorą matki wieś znana ci dobze dlatego ją niewymieniom.

Twa luba
Szalusia Kierdaj.

Świetne czasy.

Powiedz bracie, czy dziś lepiej,
Niż bywało w dawnych czasach?...
Jak to mówią tylko ślepi,
Wciąż o głupich myśląc Sasach.
Zbyt powoli rozum chodzi
Po wsiach naszych i po miastach:
Lud w ciemnocie ciągle brodzi;
Jak bydełko w gęstych chwastach.
Karczm z dniem każdym coraz więcej,
A po miastach szynków krocie;
Często rozum też cielęcy,
Urąga się wszelkiej cnocie.
Wódka, piwo i szampany,
Ważną rolę odgrywają;
Pierwsze ludek, drugie pany,
Dniem i nocą popijają.
Karty, tańce i hulanka
I tysiące gorszych rzeczy,
Niejednego zjadły panka;
Nikt mi tego nie zaprzeczy.
Takie życie czyż zadanie?
I czy cnotą zwać to mamy?
Złym nałogom się poddanie,
Otworzy nam nędzy bramy!
Cóż za korzyść dla Ojczyzny,
Gdy żyć będą tak jej dzieci?
Cóż jej przyjdzie z tej zgnilizny,
Z gruz moralnych i z tych śmieci?
Zabierzmy się więc do pracy,
I okażmy też czynami,
Że jak dawniej, dziś Polacy,
Dzielnych przodków są synami.
Wykorzeńmy złe nałogi,
Serca nasze zdobmy w cnoty;
Gdy odżyjem — w nasze progi
Znów powróci, ach! wiek złoty.

Józef Kropiwnicki,

Dla odróżnienia.

Kawalerowie — powinni chodzić bez kapeluszy na znak, że rogów **jeszcze** nie mają.

Mężowie — powinni chodzić w kapeluszach na znak, że rogi **już** mają.

Wdowcy — powinni nosić kapelusz w ręku na znak, że rogów **już** się pozbyli, ale mogą takowe **jeszcze** dostać.

Panny — powinny chodzić boso na znak, że **jeszcze** pantoflem nie umieją władać.

Mężatki — powinny chodzić w pantoflach na znak, że ten instrument **już** im dobrze znany.

Wdowy — w jednym pantoflu na nodze a z drugim w ręku na znak, że **już** władały tą bronią a **jeszcze** mają chęć jej użyć.

STROFY.

1.

Fabrykant zgłosił krydę, fabrykę zamknięto,
Ona tylu dziewczętom dostarczała pracy,
Co one poczną teraz? pracę im odjęto,
Z czego żyć będą dalej? im tak trzeba płacy.

Do miesiąca się swego pozbawią odzienia,
Z niedostatku pożółkną, zapadną im lice;
Lecz gdy jeszcze nie znajdą potem zatrudnienia,
Co poczną, pytam, w mieście, co, te zarobnice?

2.

Ostatnią poniosła do banku spódnicę,
Z jej twarzą, z jej ruchów, z postaci, z jej chodu,
Rozpoznać jest łatwo w nędzy robotnicę
Bez pracy, bez krewnych, mrącą zwolna z głodu.

Jest brzydka, kogóż wzruszy smutny stan sieroty?
Nie ma gdzie zarobić, mrzeć musi powoli,
Gdyby w banku mogła otrzymać choć złoty,
Czy dojdzie? ach w jakiejż ta biedna niedoli!

3

Jedni z ławy przysięgłych poważnie drzemali,
Inni podczas rozprawy rozmawiali z sobą,
A inni jeszcze cicho w swe dłonie się śmiali,
Nikt z nich nie myślał wcale, nikt nad jej osobą.

Ona za dzieciobójstwo stała wobec rady,
Gdy przyszło wydać werdykt, skazali dziewczynę..
Jeden z przysięgłych smutny był podczas narady,
Widocznie coś go gryzło, miał jakąś przyczynę.

4.

Znowu wylały rzeki liczne do około,
Kiedyż zabiorą ludzie resztę plonów z pola?
Kiedy wyschną zalane miasteczka i sioła?
Nadchodzi zima — jakaż czeka lud ten dola?

Znowu wyemigruje wielu w świat daleki,

. . . .

Niejeden pójdzie zbierać pod kościół przez rzeki...
Ach! gdyby tak to wszystko mogła czuć przyroda?

5.

I cóż mi z tego, o gwiazdy przestworza,
Że na was pięknie, wiecznie ciepło cicho,
Że macie lepsze i lądy i morza,
Kiedy na ziemi mej tu jest tak licho.

I cóż mi z tego, o gwiazdy prześliczne,
Że tam ludzkościom waszym dobrze idzie,
Że dla nich macie tam rozkosze liczne,
Gdy moja ziemska w ciemności i biedzie.

Dr. J. Pawłowski

Z Teatru.

— Widziałeś ty kiedy w teatrze komisarza artystycznego?

— Tego szpakowatego bruneta?

— Tak.

— Nie! Bo zwykle podczas antraktu jestem w bufecie.

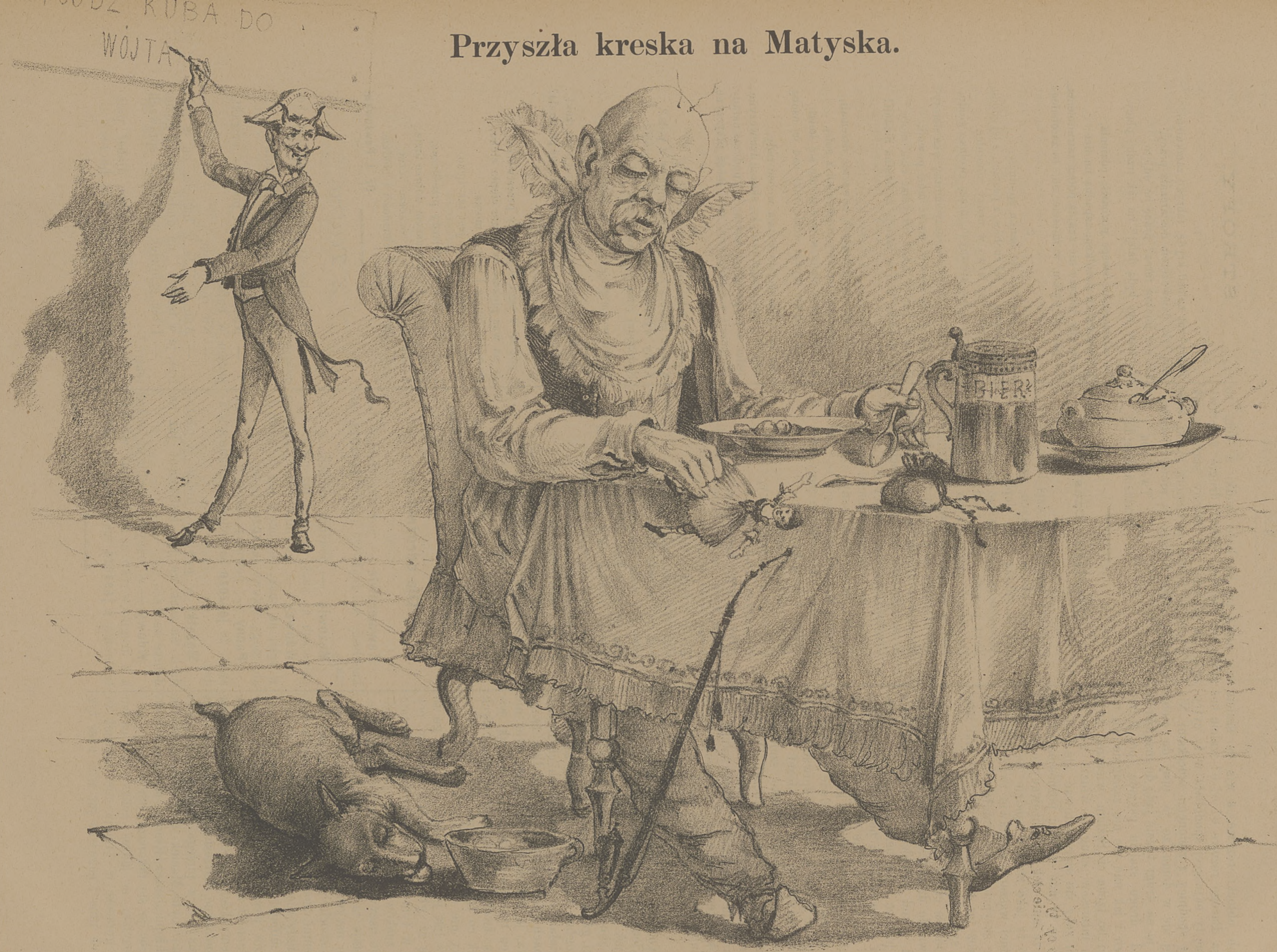
— Nie rozumiem.

— Ano tak! Ja w bufecie, on w teatrze, ja w teatrze - on djabli wiedzą gdzie.

— I ten człowiek ma głos w sprawach teatru?

— Jeżeli w starym piecu djabeł pali, czemużby stary piec nie miał huczeć?

Przyszła kreska na Matyska.



W Poznańskiem.



P. Chłapow. Gospodarzu! macie tu prześliczną książkę do rozmyślania.

Chłop. Nie bierzcie kumie — to djabła warte — ja także dostałem ją darmo — ale to są wymyślania jenteligentów jednych na drugich, co zamiast zgody kłócą się tylko między sobą.

P. Kościel. do przekupki: — Na cóż wam więcej? Macie kosz cały.

Przekupka. Ej, dołóż tam jegomość więcej na przyczynek.

P. Kościel. Czy macie tyle domów, że je wszystkie rozdacie?

Przekupka. E, nie proszę jegomości — tylko papier jest dobry, więc się do owijania masła przyda.

Na mogile Wandy.

(W dniach Września.)

Ty żyjesz Wando! Duch twój wśród nas gości
Jak święte hasło ojczystej miłości;
Sercami Polek wstrząsa Twoje imię,
Jeśli duch mężów w gnuśności zadrzemie.

Dzisiaj zaklęty orłem na mogile
W górę chce wzlecieć skrzydłem marmuro-
[wem —
I ponad miastem, nad drogim Krakowem
Pierś swą rozpostrzeć, choć na krótką chwilę.

I spojrzeć w serca, czy Twe ideały
Takie przeczyste, poprzez wieków fale
Płynąc, w imiennic sercu się zostały,
Jak gdyś je kryła w wiślanym krysztale.

Niezaprzeczenie; gdyby jednak prysło
Choć jedno z marzeń co w mogile śnią się,
O, nie rozpaczaj, lecz płyń dalej z Wisłą,
Gdzie gród syreni w smutnym jęczy losie.

Tam serc niewieścich tajniki bez skazy
Twe hasło, Wando, przechowują w łonie —
I raczej każda z nich w Wiśle utonie,
Niż wróg usłyszy przyjazne wyrazy.

Spojrzyj, od Karpat aż po Bałtyk siny
Na wschód i zachód, jak dawniej szeroko
W myśl Twą spełniają bohaterskie czyny,
Choć rzadko wraże dopatrzy je oko.

O! gdyby nie Twa nieskalana postać,
Co nad Ojczyzną jasnym blaskiem świeci,
Obca już mowa łatwiejby się dostać
Zdołała w serca biednych naszych dzieci.

Tecz Ty na straży! — Matki i dziewice
Legjon dziś tworzą, co wraz z Tobą czuwa,
Próżno wróg serca chłopięce zatruwa;
Tyś nam wskazała leków tajemnicę!

Wanda.

KATECHIZM NOWEJ SEKTY.

W Galicji pojawiła się sekta heretyków, która ogarnęła także część uniwersyteckiej młodzieży w Krakowie. Oto jest katechizm tej sekty.

Pytanie. Kto jest Bóg?

Odpowiedź. Jestto istota najdoskonalsza, najrozumniejsza, doktor filozofji, doktor prawa, członek wielu towarzystw naukowych.

Pyt. Ile jest bogów?

Odp. Jeden w Trójcy jedyny.

Pyt. Jak się nazywa?

Odp. Em-Be-Es-Tar-Es-Es.

Pyt. Gdzie jest ten Bóg?

Odp. Na ziemi, w piekle, w radzie szkolnej, w akademji umiejętności, na katedrach profesorskich, w redakcjach i we wszystkich komisjach jakie jego są.

Pyt. Jak się czci Boga Em-Be-Es-Tar-Es-Es?

Odp. Zginając przed nim jak najniżej kość pacierzową.

Pyt. O co go najwięcej za pomocą pacierza prosić trzeba?

Odp. O protekcję.

Pyt. Jak się nazywają wyznawcy tej wiary?

Odp. Honorowi fagasy stańczyków.

Zagadka.

Jeden hetman stańczyków — drugi zięć bankiera,
Świadczą, że Targowica nigdy nie zamiera,
Chcąc wznieść się coraz wyżej — choćby jak la-
[tarnie
Nad zniszczeniem polskości pracują bezkarnie;
Złączeni brzydką myślą jak sjamskie bliźnięta —
Na ich grobach położą napisy: **Bydlęta.**

Iwan z Kasią koty drą.

Moja Kasiu moja
Szczoś ja skażu ci,
Tylki mi Kasiuniu
Ne widkazuj ni.

Jutro u nidzieli
Budu ja miał frei,
Schowajże mi knydli
Taj mi wieczór daj.

Tak ci kochać budu
Jako kapral nas,
Tylki ne zapomnij
Bo to ne je śpas.

Ni twoja, ni twoja
To ja każu ci
Ty mnie raz pokinuł
Ciłyj pułk to wi.

Jutro u nidzieli
Budu miała frei
Knydli zjem ci sama
Ty mi pokój daj.

Kochać ci ni budu
Jako kapral was
Pójdy sy pod »Sroki«,
To ci bude śpas.

Z spraw teatralnych.

1.

— Jak się masz?

— Zdrów, kiedy powróciłeś?

— Przed kilku dniami,

— Cóż Wiedeń? Podobał ci się — bawiłeś się dobrze?

— Czyż się tam można nudzić?

— W teatrze byłeś?

— Każdego dnia.

— A u nas byłeś już także?

— A naturalnie. Byłem nawet zadowolony, bo niech tam sobie nieprzychylni recenzenci krzyczą co chcą — według zdania mego aktorowie tutejsi grają dobrze. — Nie widzę w nich rzemieślników ale artystów z prawdziwem zamiłowaniem traktujących swój zawód. Jedno razi mnie tylko niezmiernie.

— Cóż takiego?

— To ich po aktach wychodzenie i kłanianie się wywołującej publiczności parterowej lub galeryjnej — po większej części stanowiącej korpus klakierów. — Dyrekcja powinna położyć tamę tym wybrykom poniżającym godność sceny a artystów na szkodliwe talentowi bezdroża wiodących. Dziś za granicą nigdzie już tego niema. W Burgteatrze naprzykład publiczność oklaskami wyraża swoje zadowolenie, jeżeli sztuka lub gra artystów zasługuje na uznanie — ale z artystów nikt nie wychodzi uważając to ślepe posłuszeństwo krzykaczom, godne budy jarmarcznej, za czyn uchybiający scenie. Tutaj dzieje się inaczej. Aktorki uczą się w zwierciadłach ukłonów kokieteryjnych, a aktorowie zginają się ku ziemi jak wielbłądy juczne, gdy pan zamierza zasiąść na ich grzbiecie. Zapał ten niewolniczy już do tego stopnia dochodzi, że oklaskiwany po zejściu ze sceny nieraz wśród dramatycznego nastroju sztuki zjawia się i bije pokłony publiczności bez względu na toczącą się akcję — po większej części karmiony brawami za to, co się tylko autorowi należy. A cóż tu dopiero mówić o skutkach zazdrości, którą w sercach koleżanek obudza, sztucznie oklaskiwana bohaterka sztuki? Dyrekcja krakowskiego teatru okaże dobry smak i dbałość o piękno sztuki, jeżeli pójdzie w tym względzie w ślady zagranicznych teatrów.

— Ba! jeżeli na to uzyska pozwolenie...

— Czyje?

— No widzisz, u nas jest tak zwana komisja artystyczna, która sobie ubrdała, że według własnego widzimisię powinna teatr na pasku prowadzić. — Jeżeli ktoś prowadzący znowu tę komisję na pasku, zechce tej lub owej artystce okazywać osobistem braw biciem, wyraz swej uwielbiającej życzliwości, to wszystko musi nadal pozostać beim alten.

2.

— Dlaczego dyrekcja wystawiła „Konfederatów Barskich?“

— Żeby się Hofmanowa mogła popisać w roli **młodej** wdowy.

— Aha! Prawda! Podług orzeczenia jednego z znanych „mecenasów“ sztuki.. gry w karty, może ona jeszcze przez pięć lat grywać naiwne.

3.

— Bywałeś w ostatnich czasach w teatrze?

— Naturalnie! I jestem bardzo zadowolony z wystawy sztuk.

— Rzeczywiście, dyrekcja i reżyserja nie szczędzą starań, by sztuki według możności wystawiać jak najlepiej.

— Należy im się za to uznanie.

Nieszczęśliwy.

I cóż mi z tego, że nowe mam szaty,
Że jestem jakby z żurnalu wycięty?
Kiedy mnie krawiec morduje o blaty —
Żyd goniąc za mną zdziera sobie pięty?..

Fremdenblattowi.

Niemiecki język zowiesz językiem światowym —
I jeszcze ma u ciebie łaskę język włoski,
Innymi zaś pogardzasz! Na żołdzieś państwowym,
A obrażasz nas wszystkich w sposób tak osłowski.
Wszedłeś na drogę, która jest troszeczkę ślizka!
Ej uważaj — bo przyjdzie kreska na Matyska.

A. Bar.

Miraculum.

Trzysta sześćdziesiąt złotych bierze koń szpitalny,
Pisarz dzienny ma rocznie tysiąc dwieście gaży,
Nauczyciel ludowy — ot błazen formalny!
Pobiera dwieście złotych i jeszcze się skarży.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie,

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro. Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Lekarze.

Dr. HENRYK FRAENKEL, specjalista chorób ocznych, Kraków ul. Grodzka 32. Godz. kons. od 10—12 przed połud., 3—5 po poł. codz ennie. Dla ubogich od 8—10 przed południem.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Restauracje.

L. BOGUSIEWICZA, w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuzka. Wina wszelkie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austrjackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacje itp. Salę urządzoną gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ściślejszem kółku urządzane.

Ceny żądaniom odpowiedniej

Z powodu objęcia Restaurac. w Ogrodzie Strzeleckim w lokalu moim przy ul. Sławkowskiej dom W. Lenerta l. 6, I piętro, z dniem 1 maja wydawane zostają tylko obiady, śniadania zaś i kolacje w Ogrodzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: m'eko kwaśne i słodk e, kawę wyborną chleb wiejski z masłem.

Wina oryginalne w dob rowych gatunkach sprowadzone bezpośrednio. Piwo J. A. Synów. Wody mineralne. Bilard i kręgle nia.

JÓZEFA HORN.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe oraz inkru - tacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publicznośc.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okrydamskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Zakład artystyczno-fotograficzny
WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, budnarowych, makartowskich, röjal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Traaczyńskiego. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obówia męzkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie ulica Foryańska L. 32.



Skład maszyn rolniczych z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem" Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach. Igły, Nożyczki' Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. BRUNO HAHN (W. E. ANGELLUS) Kraków, ulica Grodzka Nr. 2. Wielki wybór haftów przyborów do haftowania, galanteryi, perfumeryi, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlarek, weloników, dodatków do damskiej i męzkiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych. Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.
Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smażonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelmią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WŁADYSŁAWA SCHMIDA cukiernia w Krakowie, ul. Szewska L. 27 poleca Szan. Publiczności cukry deserowe, Czekoladki własnego wyrobu, kawę mrożoną, mazagran konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, pącz, paszteciki, kawa, herbata i czekolada o każdej porze. Przyjmuje zamówienia w zakres cukierniczy wchodzące po cenach umiarkowanych. Cukiernia moja znajduje się w bardzo ładnem położeniu przy plantacyach wraz z werandą letnią oraz otworzoną bardzo gustownie urządzoną werandą zimową oszkloną.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownia ślusarska.

TOMASZ SZEWCZYK, majster ślusarski w Dębnikach, (przy Krakowie) L. 74, otworzył filię swojej pracowni ślusarskiej w Krakowie, Rynek gł. l. 17, (dom przechodni), gdzie wykonuje wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

ALEKSANDER CZARNECKI masarnia i sprzedaż mięsa przy ulicy Karmelickiej l. 17, w domu Wgo Gadomskiego. Codziennie dostać można wszelkich świeżych własnych wyrobów masarskich, także mięsa wołowe, wieprzowe, cielęce, jako i codziennie świeża kiełbasa, wędzonka itp.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami") w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innyc metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzlernje takowe.
Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. plaskorzeźby, figury z danych modeli.

Skład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografji krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi modnymi ramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drewniane i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 17 „DJABŁA“ 1891 r.

Głos siostry
do braci balujących w Wielkopolsce.

O grzeszni bracia, zamiast balować,
Ojczystą ziemię lepiej ratować,
Bo każdy fenig wydany marnie
Nie może dzisiaj ujść wam bezkarnie.
Kolonizują — lud wypędzają,
Rodzinnej mowy nam zabraniają,
A co czynicie wy w tej ruinie?
Resztka ojcowizn w kwindecza ginie!

Chcecież potwierdzić zgrzyt bismarkowski?
Kraj nad przepaścią... Duch Matki Polski
Zwraca się ku wam — woła w rozpaczy,
Że takich szaleństw Bóg nie przebaczy,
Że napiętnuje tych niecnych synów,
Co miast na drodze szlachetnych czynów
Rozpalać iskrę wciąż przytłumianą —
Ratować ziemię krwią ojców zlaną —
Niszczą, sprzedają te progi, łany,
Którym jest wierny lud niezłamany.
Wśród hulatyki brnącej po błocie
Przypatrują się obcych robocie,
Jak się panoszą, jak wydrwiwają,
Jak wszystko co nam święte kalają.

Zbudźcie się grzeszni z tego uśpienia!
Niech głos mój trąci w wasze sumienia
Niechaj obiegnie i wsie i miasta,
Gdzie hulatyka — nie praca wzrasta;
Niech was nawróci póki czas jeszcze,
By nie zabrzmiały słowa złowieszcze
Z mogił nam świętych: „Wyście Kaimy!
Wyście skarleli miast rość w olbrzymy!
My się przed Bogiem was wyrzekamy,
My nic wspólnego z wami nie mamy.
Bo patrząc na was tu z poza świata
Widzimy w rękach waszych: nóż kata“.

J. P.

W niedalekiej przyszłości.

We wszystkich dzielnicach Polski będą zbierać składki na wzniesienie pomnika **królowi stańczyków**. Jeden z artystów naszych podał następujący projekt do konkursu:

Na wyniosłej kolumnie król stańczyków w błazeńskiej czapeczce, otoczony przyjaciołmi, zapala lont od kartaczownicy z napisem: **„Z fabryki doświadczeń i rozmyślań“**. Od pocisków armatnich sam ginie wraz z przyjaciołmi.

U dołu płaskorzeźba z grobami stańczyków, na których wyryte tytuły ich dzieł: **Przegląd polski. Teka Stańczyka. List otwarty do księcia J. L. Czas** z artykułem: **Szlachetna denuncjacja. Filozofja dziejów polskich. Dzieje Polski w zarysie. Historji polskiej ksiąg dwanaście. List otwarty do Leona Bilińskiego. Sejm czteroletni. Złote mosty. „Kraj“ petersburski i t. d.**

Koło grobów przechodzi naród. Napis:
Ostrzegano, że klika wasza Polskę truje,
Łżyliście naród; dziś na grób wasz naród
[pluje.

MAZUR.

Ku końcowi już stulecie,
Dawno przeszło już zaćmienie,
A na naszym polskim świecie —
Górą zawsze urodzenie!

Fraszki szkoły — rozum wszędzie —
Choć nabyte w pocie, głodzie!
Panicz siędzie na urzędzie,
A uczony tuż na lodzie!

Choć minęło: „kto cię rodzi“
Czy w pałacu czyli błocie, —
Zawsze, wszędzie rej ten wodzi,
Kto z hrabiny ma choć ciocię!

Za nic praca i zasługi —
Ród i pieniądz dziś zaważa.
Doktorowie ciągną pługi,
Panicz w roli gospodarza!

W autonomji, czy w powiecie, —
Czy jak się tam zowią bióra,
Uczonego praca gniecie —
Urodzony psuje pióra!

Czy praktykant, czy kopista,
Gdy spokrewnion dobrze chłopię,
To szefowi pod nos śwista —
Czas mu płynie na urlopie!

Przebiegły.

— Srulu... a dlaczego ty nosisz takie długie pejsy?

— Nu, bo jak pon hrabia wimiszla dla mnie z gębą, to ja sobi nimi zatykam uszy; a ręce wistawiam z wekslami.

don Petro.

W pożegnanie.

Do Ciebie Panie — zwracamy lice,
Błagalny wznosząc głos!
Stworzywszy w kraju cudną Krynicę,
Stwórz chorym pełny trzos!

I mamy bardzo znękane twarze,
Do pracy sił nam brak.
Do wód Krynicy — szlą nas lekarze,
Nie radząc z czem i jak!

A do Krynicy gdy kto zawita —
Wielmożny czyli Wać!
Tam o chorobę nikt się nie pyta...
Chory czy zdrowy... płać!

Gdy złoży taksę — monet niewiele —
Może już wodę pić;
Lecz więcej monet trza na kąpiele...
O reszcie może śnić!

A biedny człowiek — choć tylko z gliny —
Trudno mu glinę jeść!
Trza mu żelaza — trza borowiny,
Z każdej kąpieli sześć!

Trudno, niewolno — mieszkać w altanie,
Jagody, grzybki rwać!
A Ty o Boże — wiesz czy kto w stanie,
Czy mu na więcej stać!

Więc Boże, Boże! gdy z Twojej woli
Trzeba dla chorych wód!
Ulżyj nam, ulżyj w naszej niedoli,
Uczyń choć mały cud!

Zmiękcz twarde serca w Krynicy ludzi...
Na szali waży głos!
A gdy litości nic w nich nie wzbudzi,
Napełnij biednym trzos!!!

A. Kle.

Podsłuchane rozmowy.

Kawaler. Czy pani pomyślała o mnie kiedy?

Panna. Zawsze... a tak mi czegoś było tęskno, że mama bojąc się, abym się nie rozchorowała, kazała rzeczy pakować i wystaw pan sobie, żeśmy z Bordeaux wyjechały na kilka godzin przed tym okropnym pożarem, o którym tak się rozpisują francuskie i belgijskie gazety.

Kawaler. A! to szkoda wielka. Ja byłbym tych kilka godzin pozostał w Bordeaux dla samego zaspokojenia ciekawości.

— Pan mieszka stale we Lwowie?

— Tak jest pani.

— To zapewne musi się pan często widywać z bratem moim?

— O tak! ja go odwiedzam ale bardzo rzadko!

— Och! jakże mu to przyjemnie być musi!

Ciekawe.

— „Zrywał „Czas“ z przeszłością,
Patrjotyzm brukał, —
Aż wreszcie socjalizm
W Ojczyznie wykukał,
Który na nią biedną
Ma apetyt wilczy“....
— „Cóż „Reforma“ na to?“
— „Cóż ma robić?... Milczy!“

PRÓBKI JĘZYKOWE.

1.

Świetny c. k. Sądzie!

Pozwanie jo jezdem Majster z Fabryki mojej Matki więc robi u mnie oskarzony Gerson Under z Wisznicy więc un sobie Staje ze swojem Majstrem ktory on jest w niższym Klasie odemnie ktory jest moj sam swiadek mu w najmie Szulem Kalfusz z Wisnicy i prosił mi sam cobym unemu nie darowoł, więc przezywał mnie tak z tymy paskydnymi słowami, ty Krowskie Głowa ty Zwierzę ty cielęcia bydło paskidnik ti ordinarni Chłop Swincuchu zachorowany Pies; więc drógi dwie Swiadkuwie mnie

takrże prosziłi cobym onemu nie darowoł. Przeto Upraszam tedy pokornie Szwietny c. k. Sąd w Ch....... tych rozprawicz.

Dnia 8 sierpria 1891.

2.

„Józef Polak w Jaśle.

Główny Skład Nasion, mąki parowy, Instrómentów muzycznych, Obrazów olejnych i francnżkich korzeni, kufruf, klatek dla ptaków, Nadgrobków i Krzyży, Kuchenek nocnych i kościelnych. etc."

Pan Polak jest Polakiem a pomimo to swoje rachunki z reklamami każe drukować u pana Riglera w Budapeszcie. Czyż w Galicji drukarnie nie egzystują?

3

Zmigród. dnia. 11. go Sierpnia 890. Swietna. Derekcyjo. Ja. Wanda... Upraszam. Pokornie. O. Łaskawe. Zelzynie. Raty. do. 1-go Września. 1. Upraszam. Swietne derekcyje. Łaskawie. Pokornie. O. Niezaprotestowania. Wekslu. I Przepraszam. Swietne. derekcyje Ze. Nimogłam. Teraz. na 10-go Raty. Ujiścić. Poniewaz. Barzom. Była Chorą. Winc. Słabość. Mnie. Zniszczyła. dotego. Jescze. Męza. Nima. Wdomu. Bo; jest. Wdrodze. Winc. Będę. Się. starać. Usielnie. O. odesłanie. Raty. na 1-go Września.

Z wielkim Poważanim.

Wanda...

Złudzenie.

Poznałem niegdyś ją i dziwnem uczuł drzenie —
Gdym dłużej patrzał w twarz, anielskiej łagodności,
I gotów byłem oddać wszystko: życie, mienie,
By zyskać uczuć zdrój, — skąpany w jej miłości.
I oczów dwoje tych, co zda się: głębie morza —
Patrzały mi tam hen... głęboko do mej duszy.
Lub lica jej jasnego jako zorza,—
Już nikt mi dzisiaj nikt, w mem sercu nieprzygłuszy.
O dziwne to pozory, co łudzą nasze zmysły.
Jam pod jej stopy chciał, kwieciste słać kobierce.
Lecz sen mój złoty znikł, marzenia słodkie prysły—
Bo anioł ziemski ten, miał wszystko... **lecz nie serce!**

L. M. Komaniewski.

List
(autentyczne).

Hern Robert Mathejczyk
Klajporze pod Żornym ....
Japtyka Krakau.

Niech Bendzie Bochwalony Jezus Krystus. Pise do ciebie Mynżu te pare słuw ze bycie te pare słuw przinajlebrzym sdrowiu natrawi mogło bo my som dzienka Pogu sdrowi sumeśmy jeno Agnesia Horo a nas Antek sie tys byrko bo godoł ze Krakowa to mo biniondzie a łonymu to na galoty nie ma. łostań zbogiem Mynżu a mie tys otpis jezli cie wy tam sdrowi bo nos bardzio cliwo bes ciebie

Agnes Mathejsyk in Bobrownik

Do chirurga.

Stawiał bańki — golił brody,
Puszczał krew do woli!.....
Dzisiaj więcej robi szkody —
Medycynę goli!!!

Archeologiczne odkrycie.

W Syrji i u stóp Himalaji znaleziono jednocześnie liść figowy. W obec niepewności, który z tych liści był liściem matki Ewy ofiarowanym jej przez Adama po wypędzeniu z raju — postanowiono uprosić archeologów w Krakowie, gdzie jak wiadomo są najznakomitsi uczeni, ażeby raczyli wydać w tym wypadku swój sąd decydujący.

Co się dzieje!

Co się dzieje w Sokołowie,
Aż się kręci ludziom w głowie.
Opowiem wam o tem fakcik,
I prawdziwy a nie żarcik.
Zmarł tu nadstrażnik skarbowy,
Michalczyk człowiek wzorowy,
Pogrzebano go o świcie —
Może temu nie wierzycie?
Tak o szóstej już godzinie —
Kiedy każdy śpi lub drzemie —
Przyszedł proboszcz już po niego —
Wziąwszy tylko kościelnego. —
W braku ludzi do niesienia,
Krzyknie proboszcz z rozdrażnienia:
Hej kościelny! tam na mieście,
Będą ludzie, prędko bierzcie,
Ja tam widzę wyrobników,
Czekających robotników,
Czterech mi tu zawołajcie,
Nieboszczyka zabierajcie.
Tak się rzeczywiście stało,
Wyrobnicy wzięli ciało,
A za trumną miły Boże,
Żywej duszy być nie może.
By ani kto o tem marzył,
By się taki pogrzeb zdarzył,
A proboszcza to jest wina,
Że rzewnie płacze rodzina.
A gdy już ze snu powstano,
Na pogrzeb się wybierano,
Michalczyk leżał w mogile,
A proboszcz uśmiechał się mile.
O różnościach w Sokołowie
Co się dzieje — jak ksiądz kręci,
Niechaj świat wie — wszyscy święci.

Sokołowianin z pod Rzeszowa.

W Kongresówce.

Łowili rybacy ryby. Zdala widzą coś poruszającego się na wodzie — wszyscy z okrzykiem hura ha! pędzą w to miejsce, by złowić łososia, wtem słyszą krzyki kozaków czuwających na brzegu: Pastoj! Nielzia!.. Była to głowa kąpiącego się gubernatora.

M. S.

(Nadesłane.)

Chcąc **raz na zawsze** położyć **koniec** wszelkim fałszywym **komentarzom** co do mego procesu z panem Władysławem Gutowskim. o wiersz wydany w Nr. 21„ Djabła", z r 1890 mam sobie za **obowiązek** — aby uspokoić tak życzliwych mi jako i **ciekawych** — prosić szanowną redakcję o umieszczenie następujących słów:

„W dniu 21 sierpnia w sądzie wągrowieckim zostałam zupełnie oczyszczoną z uczynionego mi zarzutu, co do autorstwa tego wiersza. Przez przysięgę Redaktora Borkowskiego; nie tylko brakło dowodów, ale nawet najmniejszej podstawy do przeprowadzenia tego procesu — nie było, co też spowodowało skarżącego pana Gutowskiego do cofnięcia skargi już dawniej."

Jadwiga Ponikiewska
z Łubieńskich.

Wiśniewo (W. X. Pozn.) d. 27. 8. 91.

(Przedruk nie będzie płaconym).

OBWIESZCZENIE.

JESIENNY JARMARK NA KONIE

w Krakowie.

W dniu 23. Września 1891. rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, przez jej dzierżawcę p. Ignacego Zangena, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 25. września 1891. (piątek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na targowisku na „Groblach“.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

dnia 17. sierpnia 1891 r.

Feliks Endlicher

(**Polak**)

chciałby założyć w Kolonji nad Renem

(**Filzengraben Nr. 35.**)

SKŁAD PIERZA

i w tym celu prosi o nadsyłanie mu nowego i dartego pierza w paczkach dziewięciofuntowych za pobraniem pocztowem licząc po

Trzy marki za funt.

Listy przyjmuje się pisane **tylko po polsku, gdyż właściciel sam po niemiecku nie umie.**

„KRAKOWIANKA“

illustrowany kalendarz

dla rodzin polskich, na rok 1892

w nader ozdobnej szacie,

opuści prasę jak w zeszłym roku w miesiącu październiku b. r.

Dział informacyjny na rok 1892 opracowany nader starannie a zarazem powiększony, skorowidzem Urzędów i Zakładów publicznych, spisem urzędników politycznych, adwokatów i notarjuszy Galicji z W. Ks. Krakowskiem i Bukowiny.

ANTONI ŚCIBORA

wydawca kalendarza „Krakowianki“.

Paryż 1889 złoty medal.

250 Guldenów w złocie, jeżeli **Créme Grolich** nie usunie z twarzy, wszelkich nieczystości skóry jako to: piegów, plam wątrobianych, opalenia od słońca, zaskórników, czerwoności nosa etc. lub jeżeli nie utrzyma aż do póżnego wieku lśniącej białości cery w świeżości młodzieńczej. To żaden róż lub bielidło. Cena 60 ct. Żądać wyraźnie **premjowanej Créme Grolich** ponieważ są bezwartościowe naśladowania.

Savon Grolich, mydło do tego potrzebne 40 ct.

Grolicha Hair Milken. najlepszy w świecie środek do farbowania włosów, bez ołowiu, flakon po 1 i 2 guldeny

Główny skład J. Grolich Brünn

Do nabycia w lepszych handlach. W Krakowie w apt. W. Redyka. w Rzeszowie u J. Szaitter & Co we Lwowie u S. Ruckera apt.

Czeska ajencja

Ferdynanda Hoffmana

ulica Grodzka Nr. 26,

(naprzeciw magistratu)

w Krakowie

Prawdziwe granaty w złocie,

ametysty, topazy, agaty, tigrisie oko, moldawity, bursztyny itd.

Zastępstwo maszyn do siewn patentu Melichara

CUKIERNIA

pod firmą

E. PLĄSKOWSKI

obok teatru

poleca Szanownej P. T. Publiczności torty w rozmaitych gatunkach i ozdobach, najwyborniejsze cukry i czekoladki z rozmaitemi naturalnemi smakami, ciasta bardzo smaczne w wielkim wyborze, ciastka drobne, herbatniki, petitfourts, również poleca Cognac prawdziwy francuski, tudzież likiery zagraniczne i własnego wyrobu.

Zamówienia miejscowe i na prowincję uskutecznia z wszelką akuratnością jak najspieszniej

---

Djak cerkiewny

z chełmskiej szkoły z r. 1868 poszukuje odpowiedniej posady.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje redakcja „Djabła“.

Wł. Limanowski, zegarmistrz w Sukiennicach Nr. 10 w Krakowie

poleca swój

skład zegarków złotych, srebrnych, niklowych i stalowych (na czarno oksydowanych) oraz skład zegarów ściennych, pendulowych, stołowych i budzików francuskich i amerykańskich. — Polecony każden przedmiot sprowadzony jest z pierwszorzędnych fabryk. **Za każdy nowo nabyty zegarek i zegar ręczę lat dwa.** — Przyjmuje wszelkie zamiany. Wszelkie reperacje uskuteczniam, oraz odnawiam stare zegary, zegarki złote. srebrne, niklowe (stalowe na czarno oksyduje). **Z poręczeniem jednorocznem.**

Uwaga. Na zamówienie sprowadza szkatulki grające różnego systemu, oraz podejmuje się ich reperować.



FELICYAN WOJTYCH

Rytownik (Graveur)

w Krakowie, Sukiennice L. 10.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres tego fachu wchodzące rytując na wszystkich medalach i kamieniu, oraz posiada

WŁASNĄ PRACOWNIĘ

STĘPLI KAUCZUKOWYCH

które uskutecznia według cen wiedeńskich, wykonując takowe w jednym dniu.



Największy Skład

KALOSZY ROSSYJSKICH

hurtownie i częściowo

w magazynie J. Zaplatalskiego

linia A-B w Krakowie Nr 36,



oraz wyroby krajowe: **Rękawiczki wełniane, Czapki Batorówki. Skarpetki** i pończochy do polowania. **Buty** z filcu „Halina“ oraz **buty** z sierci wielbłądziej (Wojłoki) wyżej kolan **do polowania i podróży** niezwykłej lekkości. — **Rejchenberskie** trzewiki sukienne z flanelą, oraz z gumowemi podeszwami przeciw ślizgocie. **Kamizelki** włuczkowe myśliwskie i kamasze damskie i męskie, **Wałeczki** z waty do drzwi i okien, chroniące od zimna i przeciągów. **Płaszcze gumowe** angielskie damskie i męskie.

Bielizna Dra Jaegera damska i męska w wielkim wyborze po cenach fabrycznych.

TANIO!

Jutowe chodniki

w najładniejszych wzorach

od 20 do 70 centów za metr

dostarcza

JÓZEF KÖHLER — Korczyna p. Krosno.

Próby na żądanie gratis i franco.

PT. Publiczności proszę uprzejmie o łaskawe zwrócenie uwagi na powyższe ogłoszenie jak również o życzliwe poparcie. Staram się o podniesienie przemysłu krajowego i zakładam po wsiach tkalnie, jak to np. ma miejsce w Jasielcu, gdzie ustawiłem kilka warsztatów tkackich.

Nasz wyrób krajowy nie ustępuje zagranicznym tego rodzaju i dla tego zasługuje na względy i poparcie ze strony P. T. Pubiiczności.

RESTAURACJA

W HOTELU POD RÓŻĄ

przy ul. Floryańskiej,

poleca się Szanownej P. T. Publiczności z dobrą polską i francuską kuchnią. Wina od pierwszorzędnych firm zagranicznych. Piwo pilzneńskie prosto z beczki. Obiady gotowe (Couvert) o każdej porze od 1·50 do 5 złr.

F. TURLIŃSKI.

Piwo w butelkach i w beczkach.

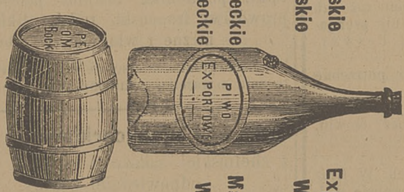
Okocimskie marcowe. wystałe.

Pilzneńskie — Exportowe

Pilzneńskie — Wystałe.

Ołomunieckie — Marcowe,

Ołomunieckie — Wystałe.



poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu.

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

SKŁAD
RADZISZOWSKIEGO PIWA BUTELKOWEGO

w Krakowie Plac Maryacki L. 3,

poleca swój wyrób krajowy a mianowicie

PIWO MARCOWE TRANSWERSALNE i PORTER

znanej dobroci w butelkach z patentowanemi zameczkami porcelanowemi, opatrzone firmą **„Albin Kolloros Radziszów“**, w których piwo doskonale się utrzymuje.

Ceny bardzo tanie,

odstawa do domu (przy odbiorze najmniej 10 butelek) bezpłatnie.

W lokalu przy placu Maryackim pod Nr. 3, wyszynk tego piwa na szklanki, oraz dobra i tania kuchnia.

O łaskawe względy uprasza z poważaniem

Albin Kolloros.

SKÓRKI JELENIE.

PRAWDZIWE ZŁOTO I METALE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH

SKŁAD PORTLAND-CEMENTU i GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI

patronów malarskich, różnych szczotek, tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIENIE

i smarowidło belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

PENDZLE ARTYSTYCZNE.

GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

Płótna lniane od grubszych do najcieńszych web, dymy, płótno żaglowe, ręczniki, chusteczki, pł. grube półbielone, drelichy na liberyą, ścierki, bieliznę stołową we wszelkich rozmiarach itp. czysto lniane wyroby tkackie tylko w dobrym gatunku poleca

Cenniki i próbki franco! **Wł. GONET**

Posyłkę uskuteczni się rzetelnie **w Korczynie** p. loco.

i sumiennie — wymieniając lub nazad przyjmując, coby się nie podobało.

PRAWDZIWE WĘGIERSKIE

NATURALNE WINA

własnego zbioru

Erlauer, Visontayer czerwone lub białe 4 litry 2 złr. 30 ct. do 2 złr. 90 ct., najlepszy gatunek 3 złr. 20 ct., tokajskie samorodne 5 złr. 29 ct. Ausbruch 7 złr. 20 ct., najlepsze naturalne 10 złr., wódkę karpatówkę Borowiczkę złr. 2·95, rozsyła hurtownie znacznie taniej **W. Faykiss**, producent win i poczmistrz w **Podolinie** w Węgrzech.

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, SYCBADY, KLOSETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,

poleca

KAROL MARKUS blacharz,

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

„ALTVATER"

Likier ziołowy

SIEGFRIED GESSLER

Jägerndorf.

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona z przepychem i wszelkiemi wymogami domowego gospodarstwa — z domem piątrowym składającym się z 12 pokoi i dwóch kuchień, z dwumorgowym ogrodem uprawionym, z licznemi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość w Redakcji „Djabła".

„Grand-Hotel" K. Zakrzewskiego

w Przemyślu.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Wysokiej Szlachcie i Szanownej P. T. Publiczności, że z dniem 1 Maja b. r. otworzyłem w Przemyślu, przy ulicy „Wyjazd z dworca"

„GRAND-HOTEL"

Jest to hotel pierwszorzędny, jedna minuta do kolei, urządzony z wszelkiemi wygodami na sposób zagraniczny. Wzorowa czystość i staranna usługa. — Portier i comissioner w miejscu. — Wyborna francuzka i polska kuchnia. — Wina i piwa najlepszej jakości. — Trzy sale jadalne urządzone wykwintnie.

Dziękując wys. Szlachcie i Szan. P. T. Publiczności za dotychczas doznane względy w Hotelu „Trzy korony" mam niepłonną nadzieję, że i w tem moim nowem przedsiębiorstwie potrafię sobie zaskarbić laskawe względy.

Karol Zakrzewski.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW,

Fabryka parowa Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

W RAKOWICACH POD KRAKOWEM.

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach). Surogat Kawy w szklankach, Kawę śrótową francuską Rozmanita. Cykorją krakowską gorzką. Kawę figową. Cykorjową. Kawę perłową (nowość). Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową. Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

FABRYKA

WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

Księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Sp. w Izdebniku,

poleca swoje wyroby jako to:

wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki i wódki niesłodzonej Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes).

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczański, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej:** Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwe **dobre fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

„Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 w Krakowie srebrnym medalem rządowym. i medalem Komitetu wystawy."

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka", które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp. Feintuch, Hawełka, Jawornicki i Janiga, Mikuszewski et Zygadłowicz, Wentzel. oraz w restauracji p. Bogusiewicza i p. Pajączkowskiego w resursie i w cukierniach pp. Redolfiego I Roszkowskiego.

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montlearta w Izdebniku.

Nowy zakład art. fotograficzny JULIUSZA MIENA i SEBALDA

ulica Sławkowska Nr. 31.

wykonuje wszelki rodzaj fotografij podług najnowszych zasad nauki i dobrego smaku. — Ceny przystępne.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD I CZERWCA 1891.

Przychodzą do Krakowa:

Zegar krakowski.

Ze Lwowa: *Osobowy* o godz. 6 min. 30 rano — o godz. 2 min. 33 po poł. — o godz. 6 min. — wieczór — *pospieszny* o godz. 9 min. 38 wieczór.

Z Wieliczki: *Mięszany* o godz. 7 min. 35 wiecz.

Z Wiednia: *Kurjerski* o godz. 7 min. 47 rano — o godz. 9 min. 08 wieczór — *osobowy* o godz. 10 min. 04 przed poł. — o godz. 10 min. 04 wieczór.

Z Prus: *Osobowy* o godz. 9 min. 16 wieczór — o godz. 2 min. 30 po południu.

Z Warszawy: *Osobowy* o godz. 10 min. 08 przed poł. — o godz. 7 min. 47 rano.

Odchodzą z Krakowa:

Zegar krakowski.

Do Lwowa: *Mięszany* o godz. 6 min. 15 rano — *pospieszny* o godz. 8 min. 59 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 46 przed poł. — o godz. 10 min. 43 wiecz.

Do Wieliczki: *Mięszany* o godz. 11 min. 45 rano.

Do Wiednia: *Osobowy* o godz. 3 min. 27 popołud. o godz 5 min. 59 rano — o godz. 9 min. 47 przed poł. — *kurjerski* o godz. 7 min. 17 rano.

Do Prus: *Osobowy* o godz. 8 min. 40 wieczór — o godz. 12 min. 15 po południu.

Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 6 min. 57 wieczór. — o godz. 6 rano — *kurjerski* 7 min. 17 rano.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.
Pociąg Nr. 1. wychodzi ze Słotwiny o godz. 9 min. 5 przed południem. Pociąg Nr. 2 o godz. 8 min. 32 wieczorem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.